

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Wulkan niemiecki dymi

Tryumfatora masakry czerwcowej opuszcza i gwardja przyboczna i wojsko

Hitler się załamał?

Psychoza strachu przed zamachem

WIEDEN, 12 lipca. — Półurzędowa „Oesterreichische Abend Zeitung“ zajmuje się podróżą inspekcyjną ministra spraw wojskowych Blomberga w Bawarii i twierdzi, że jest ona w związku z planem przeniesienia pewnych części pułków bawarskich do Berlina.

Rzekomo miał tego domagać się Hitler, który nie dowierza teraz garnizonowi berlińskiemu.

Faktem jest, że od krwawej soboty kanclerz cierpi na ciężkie depresje psychiczne.

nikogo prawie nie przyjmuje, unika występów publicznych, ma częste napady płaczu i trapiiony jest ciągle obawą zamachu.

Na tle tej psychozy zrodziły się zapewne plany wymiany pułków berlińskich na monachijskie.

Hitler odczuł szczególnie przykro, że gen. komenderujący Fritsch, za którym stoi większość generałowie, zachowuje wobec wypadków daleko idącą wstrzeźliwość i potępia masakrę z 30-go czerwca.

Papen jedzie na bezterminowy urlop

BERLIN, 12 lipca — Wicekanclerz von Papen udał się wczoraj do majątku prezydenta Hindenburga w Neudeck, gdzie odbył z prezydentem długą konferencję. Po powrocie z Neudeck rozeszy się wieści, iż von Papen wyjechać ma na dłuższy urlop, który spędzić zamierza w okolicy Saarbrücken, gdzie von Papen posiada własny majątek. Von Papen z urlopu już prawdopodobnie na swe dotychczasowe stanowisko nie powróci i teka wicekanclerza, która specjalnie swego czasu utworzona została dla Papena, ma być wogóle skasowana.

Cynizmem i arogancją usiłują pokryć masakrę

BERLIN, 12. 7. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: „Berliner Boersen Ztg.“ w artykule pt. „Nie wolno wtrącać się“ pisze: „Minister Goebbels w swym

Szturmowcy się burzą

Reichswehra demonstruje niechęć do swastyki

WIEDEN, 12 lipca (tel. wł. „Głosu Porannego“)

Z pogranicza niemieckiego donoszą o wzrastającym niezadowoleniu wśród oddziałów szturmowych. Przybrało ono tak jaskrawe formy, że naczelne władze partyjne postanowiły przenieść w głąb kraju oddziały pograniczne i zastąpić je np. w Reichenhallu Reichswehrą.

Z drugiej strony Reichswehra dość wyraźnie manifestuje niechęć dla swastyki. W kilku garnizonach bawarskich zamalowano znaki swastyki, umieszczone na obiektach wojskowych. Oficerowie na to nie zareagowali. W Lindawie nad jeziorem Bodeńskim (Bawaria) robotnicy znowu zdarli sztandar ze swastyką ze szczytu fabryki. Na tego rodzaju akty władze już nie reagują.

MONACHJUM, 12 lipca (tel. wł. „Głosu Porannego“)

B. premier bawarski, von Kahr, nie został rozstrzelany, lecz zmarł z powodu ran, odniesionych podczas aresztowania. Namiestnik Bawarii, generał von Epp, który odegrał wybitną rolę w dniu 30 czerwca, w najbliższych dniach ustąpi ze swego stanowiska.

ostatniem przemówieniu skierował szereg zarzutów pod adresem pewnych dzienników, które obecnie, starając się wyjść z kłopotliwej sytuacji, zapytują, dlaczego Niemcy nie ogłaszają listy zabitych podczas zajść z 30 czerwca. Stawiając to pytanie, wywiera się na Niemcy presję. Przeciwno takiemu sposobowi stawiania pytań strona niemiecka musi założyć jaknajbardziej stanowczy protest, ponieważ jest to mieszaniną w czysto wewnętrzne sprawy niemieckie.

Przymusowa służba pracy

obejmie również kobiety

BERLIN, 12. 7. (PAT). Sekretarz stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej, Hirł w rozmowie z przedstawicielem królewieckiej „Preussische Ztg.“ oświadczył, że wszelkie przygotowania do wprowadzenia przymusowej pracy są już na ukończeniu. Służbę tę pełnić będzie około 300 tysięcy ludzi. Obecnie zatrudnionych jest już 230 tysięcy. Hirł wypowiedział się za wprowadzeniem przymusowej służby pracy również dla kobiet.

Trybunał ludowy

BERLIN, 12. 7. (PAT) Kanclerz Hitler mianował dziś członków nowoutworzonego trybunału ludowego. Nowopowołany trybunał rozpatrywać będzie sprawy o zdradę stanu oraz o akty sabotażu, skierowane przeciwko partii narodowo-socjalistycznej. Posiedzenie inauguracyjne trybunału zwołane zostało na przyszłą sobotę przed południem.



„Dzień 30 czerwca przeszedł w Niemczech bez żadnych wstrząsów“.
(z ostatniego przemówienia Goebbelsa przez radio).

Skazanie 80 komunistów

BERLIN, 12. 7. (PAT). W toczącym się od kilku tygodni przed trybunałem Rzeszy w Lipsku wielkim procesie politycznym przeciwko 80 komunistom, ogłoszony został wyrok, skazujący oskarżonych na kary od 6 miesięcy zwykłego więzienia do 3 lat i 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Ani jednego z 80 oskarżonych nie uniewinniono. Proces ten był największym, a zarazem ostatnim z procesów komunistycznych, prowadzonych przed trybunałem Rzeszy w Lipsku. W przyszłości tego rodzaju rozprawy komunistyczne odbywać się będą przed trybunałem ludowym w Berlinie.

Hitleryzm zniszczył

podstawę swego istnienia

MOSKWA, 12 lipca. (Pat.) — Agencja sowiecka TASS ogłasza artykuł „Izwestija“, omawiający zarzuty ministra Goebbelsa, skierowane przeciwko prasie sowieckiej.

„Izwestija“ podkreśla głęboką obiektywność tejże prasy w interpretacji wypadków niemieckich.

„Goebbels — piszą „Izwestija“ — odkrył sprzeczność między opinią, wypowiedzianą przez radio sowieckie w sprawie całkowitego

podporządkowania faszyzmu niemieckiego burżuazji niemieckiej,

a rzekomymi wynurzeniami w sprawie zniszczenia przez faszyzm niemiecki swej podstawy, którą jest burżuazja.

„Izwestija“ nigdy nie podobnego nie pisały. Stwierdziły one tylko, że

faszyzm niemiecki zniszczył swą podstawę, jaką znalazł w drobnej burżuazji.

Po wypadkach z 30 czerwca Goebbels chce wymazać z pamięci słuchaczy różnicę pomiędzy drobną i wielką burżuazją, lecz różnice te nie znikną dzięki tym manewrom. Gdy Goebbels opowiada swe „Opowieści Hoffmanna“ na temat wypadków, których nikt nie był świadkiem, albo których świadkowie nie żyją już, może mieć pewne nadzieje, że będzie mu się wierzyć przez pewien czas. Jednakże musi być bardziej ostrożnym, gdy przedstawi to, co pisała prasa zagraniczna, gdyż każde słowo może być sprawdzone“.

Prasa protestuje przeciwko groźbom Goebbelsa

BERLIN, 12. 7. (PAT). W związku z ostatnią mową ministra Goebbelsa, związek prasy zagranicznej w Berlinie zwołał na dzień 13 bm. nadzwyczajne zgromadzenie członków. Związek zamierza wystąpić z ostrym protestem przeciwko zapowiedzianym przez ministra represjom w stosunku do przedstawicieli prasy zagranicznej. Część korespondentów prasy zagranicznej dopatruje się w tej zapowiedzi groźby, uniemożliwiającej swobodne wykonywanie zawodu dziennikarskiego na terenie Rzeszy.

Ziemia Obiecana na Dalekim Wschodzie

BIRO-BIDŻAN

Wrażenia z pobytu i obserwacje, poczynione w autonomicznej republice żydowskiej w Sowietach

(Cykl reportaży i artykułów specjalnego wysłannika „Głosu Porannego“)

VI. Ludzie, którzy uciekli

Ludność Biro-Bidżanu przed stawia się w przybliżeniu w następujący sposób: 30 tys. rosjan, 3 tys. ukraińców, 3.850 koreańczyków, 500 chińczyków, 700 względnie 800 ludności tubyleznej t. zw. Golde oraz 10.500 żydów.

Cyfry te nie są dokładne. Na wet w Rajispolkomie (komitet wykonawczy powiatu) trudno było zdobyć cyfry dokładniejsze, tembardziej, że Rajispolkom został całkowicie zreorganizowany i zajmuje się w tej chwili nader ważną pracą określenia granic przyszłego województwa, nakreślenia planu podziału na powiaty i t. p.

Ludność rosyjska składa się przeważnie z tak zw. priamurskich kozaków oraz z kolejarzy, którzy zajmują nawet specjalne osiedle, jak naprzykład stacja. Na uwagę zasługuje stosunek tej ludności do kolonizacji żydowskiej w Biro-Bidżanie. Zwiedzając tartak drzewny miałem możność stwierdzić, że kolejarze wydelegowali swoich przedstawicieli w celu zmontowania szeregu maszyn dla fabryk. Współpraca rosyjsko-żydowska idzie doskonale.

Rzadkie są zjawiska taré antysemickich, zresztą żydzi przy czyniają się bardzo do podniesienia kultury kraju. W roku bieżącym powstanie w Biro-Bidżanie obok seminarjum nauczycielskiego żydowskiego, seminarjum z językiem wykładowym rosyjskim i tylko dzięki energii kierującego działem oświaty (lokalny minister oświaty) — żyda, udało się rozwinąć sieć szkolną dla rosjan, uzyskać pewne kadry żydowskie nauczycieli dla szkół rosyjskich.

Drobna ludność tubyleza znajduje się również pod opieką ży-

dów. Stosunki z koreańczykami są doskonale i na bankiecie poświęconym abiturjentom szkoły partyjnej (sowpartszkół) miałem możność słyszenia pieśni koreańskich, śpiewanych przez chór seminarzystów żydowskich, przesyłem wszystkim te piosenki śpiewano w języku koreańskim. Gdyby posługiwać się terminologią sowiecką, można byłoby raczej stwierdzić, że żydzi „wezmą na holownik“ (bukstr) t. zn. wydadzą ze stanu marazmu nieco wsteczne pod względem kulturalnym społeczeństwo rosyjskie, ukraińskie i koreańskie.

Wśród ludności rosyjskiej i ukraińskiej 50 — 60 proc. stanowią ludność rolna, lub trudniąca się rybołówstwem. Nikt nie może się żalić na brak ziemi i na to, że ludność żydowska ko muś ziemię zabiera. Na teren Biro-Bidżanu sprowadza się kambajny, traktory, samochody ciężarowe inne maszyny rolnicze. Rzecz zrozumiała, że dzięki wzmocnionej pracy osiedleńczej, część tych maszyn przypada również dla rosjan, ukraińców, koreańczyków, chińczyków i t. p.

Centralne stacje przeznaczane dla zoraniania ugorów (maszyno-traktoryjne stacje) składają się z brygadjerów-żydów, pracujących często na polach rosyjskich lub ukraińskich. Obok brygadjera pracują kozacki, no i nie dziwnego, że w ciągu nawet tak krótkiego czasu mamy słuby mieszane tembardziej, że żydzi cieszą się szczególnie powodzeniem, jako element solidny w pożyciu małżeńskim.

Czasem jednak zdarza się, że wobec braku szkół kilku żydów uczęszcza do szkoły rosyjskiej, lub ukraińskiej, lub rosjanie uczą się w szkole z językiem

wykładowym żydowskim. Takie same zjawiska zaobserwowałem w roku 1930 w Kallin-dorfie i w pewnych krymskich kolonjach. Nikogo to, zresztą, nie razło.

Ludność kozacka lepiej nadaje się do uprawy roli, niż żydowska. Kto widział nad Amurem barczystych kozaków, rosła, o jasnych twarzach, błękitnych oczach, a czasem na odmianną smukłość kozacką, kto spoglądał w te twarze, tryskające zdrowiem, ten zrozumie, że mogą oni przetrzymać ciężkie warunki klimatyczne Amuru. Rzeka jest ich żywiołem, pracę rolną uzupełniają rybołówstwem, a jednocześnie trzymać będą, w razie potrzeby, straż na pograniczu. Dziś obok nich mają spełnić te same funkcje również i żydzi. Tu ma nastąpić przekucie psychologii żydowskiej (pierekowka). Tu zostaje według socjalnego zamówienia wypędzona smętna pleśń ludowa żydowska i naca już nieco sztucznie sfabrykowane pieśni pół i łak, pieśni walk i zwycięstw piosenki żydowskie o armji czerwonej, o Woroszyłowie, o partyzantach i t. d.

Na terytorjum Biro-Bidżanu trudno mówić o walkach narodowościowych, choć ucho partyjne jest tam przesadnie czule i podczas mojej obecności są dzono i skazano żyda za prowadzenie nacjonalistycznej antyrosyjskiej akcji za „prześladowanie chrześcijan“, za zmyślanie rosjanina i użycie słowa „goj“. Był to sąd publiczny.



Kolegium sędziowskie składało się z samych żydów, ale żyda skazano na kilka lat więzienia. Znajomi moi w Biro-Bidżanie twierdzili, że sąd nieco przesadził, że zbyt ostro karze się tu za antysemityzm, jak również za „antygoizm“. Czasem wyrwie się jakiemuś starszemu rosjaninowi clerpka uwaga, ale rzadko padnie słowo „żyd“, a szczególną zwracają uwagę na to rosyjscy partyjnicy, a tu objawy żydowskiego przesadnego nacjonalizmu — żydowscy członkowie partji.

Radjofonizacja Biro-Bidżanu jest również dziełem robotników rosyjskich. Dzięki temu, że robotnicy szeregu zakładów w Leningradzie objęli opiekę nad ludnością żydowską Biro-Bidżanu, t. zw. „szefostwo“, do starczono żydom w szybkim tempie przyrządów radjowe i audjostacja biro-bidżańska będzie mogła w najbliższym terminie transmitować słuchowiska teatru żydowskiego, koncerty orkiestry żydowskiej i t. p.

Robotnicy fabryk charkowskich i moskiewskich dostarczyli kolchoznikom Biro-Bidżanu w formie podarunku wozów traktory oraz różne narzędzia rolnicze. Pamiętać należy również i o tem, że armja czerwona, znajdująca się na terytorjum Biro-Bidżanu w dość pożątej ilości pracuje również nad podniesieniem stanu materialnego kraju, nad budową dróg i t. p. Istnieje ścisły kontakt między kierownictwem armji czerwonej a organizacjami miejscowymi. Jak widać z przytoczonego, najmniejsze objawy wadzi narodowościowej są tępięone bezwzględnie i wysłank skierowany zostaje w stronę współzycia zgodnego wszystkich narodowości oraz t. zw. „panującej“ narodowości żydowskiej na terytorjum Biro-Bidżanu.

Mimo tak dobrych warunków, ludność żydowska Biro-Bidżanu nie zaklimatyzowała się. Od roku 1927 do r. 1933-34 przybyło do Biro-Bidżanu ogółem dwadzieścia jeden tysięcy żydów. Obecnie mieszka na całym terytorjum 10.500 żydów. 50 procent ludności żydowskiej opuściło ten kraj. Więcej niż połowa żydów zagranicznych uciekła z Biro-Bidżanu. Część uciekinierów znajduje się w Chabarowsku, część wędruje po Suberji i na Uralu, część przedostała się z powrotem do Francji, Belgji i Polski.

Proces uciekania chwilowo skończył się. Ale rzeczywistość biro-bidżańska nie zostałaaby tu należycie odzwieczona, gdyby nie podano przyczyny tej ucieczki. Przedstawiciel Komzetu w Biro-Bidżanie oświadczył mi w jednej z rozmów:

— Gdyby zależało odemnie, byłbym płacił uciekinierowi specjalną sumę za podanie motywów ucieczki.

Okólnikowe wyjaśnienia kierowników Ozetu i Komzetu, że mamy tu do czynienia z niedorajdami brzmi nieco dziwnie, albowiem ci sami urzędnicy nie odbiegają od tego typu.

W następnym feljetonie postaram się jednak zaspokoić cie kawość kierownika Komzetu tembardziej, że miałem możność mówić bądź w Chabarowsku bądź w Nowosybirsku, bądź w Swierdłowsku, bądź w Moskwie, a nawet nad Wolgą z żydami, którzy uciekli. Zetknąłem się również z uciekinierami w pociągach, a obraz uzupełnili niektórzy zagraniczni robotnicy, którzy przebywają w tej chwili w Warszawie. — Jest to smutna historia dotychczasowego stanu emigracji do Biro-Bidżanu, smutna a czasem i ponura.

Regis.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Początek o godz. 4-ej

Najsłynniejsze gwiazdy Broadwayu i błyskotliwe sławy Hollywoodu w superfilmie, który na zawsze pozostanie w waszej pamięci

W rolach głównych: MADGE EVANS, JACKIE COOPER, ALICE BRADY, FRANK MORGAN oraz bajeczna, kolorowa rewja, w której występuje 500 najpiękniejszych girls Ameryki.

Nadprogram: Tygodnik Paramountu i P. A. T.

Ceny miejsce niższe od 1.09

„MUZA”

Dziś i dni następnych!

2 wspaniałe filmy w jednym programie!

I. — Uczta dla miłośników przygód! Tam, gdzie kochankowie żyją i giną razem!

Samarang

Emocjonujący film z życia poławiaczy pereł.

II. — Zapomniana melodia

Przepiękny film muzyczny z udziałem wszechświatowej sławy orkiestry tanecznej Jacka Payne.

W rolach głównych: Percy Marmont, Joyce Kennedy, Sybil Summerfeld

Ceny miejsc po zł. 1.09 i 1.50 Na pierwszy seans po 80 gr. Początek seansów o g. 5-ej pp. w soboty i niedz. o godz. 12-ej

PALACE

Piotrkowska 108

Dziś i dni następnych!

NA ULICY...

Nadprogramy! — Ceny miejsce niepodwyższone. — Początek o g. 4-ej — Sala mechanicznie wentylowana.

Najnowsze arcydzieło produkcji francuskiej.

W roli gł. piękność Paryża Madelaine Ozary oraz rasowy Włodz. Sokoloff

Paryż z jego najpodlejszej strony! Film milionów dla milionów!

Sven Hedin w niewoli

Cała ekspedycja wpa-
dła w ręce chińskich
bandytów



PEKIN, 12. 7. — Bandyci napa-
dli na ekspedycję Sven Hedin i
wzięli wszystkich uczestników do
niewoli. Jest to już drugi napad na
karawanę znakomitego podróżnika.
Ekspedycja zajęta była badaniami
pod Dzungem w prowincji Szu-
Kiang. Wszyscy uczestnicy, a
wśród nich sam Sven Hedin, czterech
szwedów, trzech mongolów,
trzech chińskich uczonych ze zna-
nym geologiem d-r'em Chenem na
czele, wpadli w ręce bandytów. Po
nieważ w Pekinie niema szwedzkie-
go poselstwa, więc przedstawiciel
Sven Hedin zwrócił się do dłu-
skiego poselstwa o poparcie. Rów-
nież konsul brytyjski w Kaszgarze
(wschodni Turkiestan) przy-
rzekł pomoc.

Sven Hedin znajduje się w za-
chodniej części państwa chińskie-
go, na terytorjum, oddalonym o ty-
siące kilometrów od Pekinu, a nie
liczącem się zupełnie z władzą rzą-
du chińskiego. W tej okolicy już
od dłuższego czasu toczą się strasz-
ne walki. W Europie trudno nawet
powiedzieć, kto z kim walczy.
Wciąż jednak mówi się o tem, że
wielkie mocarstwa — Anglja, Ro-
sja i Japonja — maczają w tych
walkach palce. Walki te doprowa-
dziły nawet do powstania dungan-
nów, którzy stanowią szereg turk-
meński, przeciwko władcom chiń-
skim. Powstanie to w ubiegłym stu-
leciu trwało 16 lat, zanim zostało
zławione.

Sven Hedin padł obecnie ofiarą
chaotycznych stosunków w tym
zakątku świata. Należy jednak
mieć nadzieję, że uda go się wyrato-
wać z rąk bandytów.

**Piorun w gminie
żydowskiej**

Podczas wczorajszej burzy piorun
wpadł do wielkiej sali warszaw-
skiej gminy żydowskiej powodując
oberwanie się wielkiego żyrandola,
który spadłszy na podłogę roz-
prysnął się na drobne kawałki. O-
becnie w sali urzędniczej zemdlały
z przerażenia. Gdy je oduciono, o-
kazało się, że na szczęście nie od-
niosły żadnego ewanku.

**Na piechotę
do Palestyny**

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godzinie 6 rano z uli-
cy Pańskiej z przed domu nr. 11
wyruszyło do Palestyny na pieszo
30 robotników żydów, członków
robotniczej organizacji rewizjon-
stycznej.

Z pasażu Simonsa wyruszyło rów-
nież dwóch chalców Chaim Kip-
nis i Hersz Edelman.

Wędrowni do Palestyny trwać
będzie kilka tygodni.

W obliczu rozbrojenia na morzu

Stany Zjednoczone przystępują do budowy dwóch nowych krążowników

LONDYN, 12 lipca. (Tel. wł.
„Głosu Porannego”) —

Po wyjeździe min. Barthou z
Londynu uwaga prasy i kół po-
litycznych została skierowana
na rozmowy, jakie toczyły się
w gmachu admiralicji brytyj-
skiej między ekspertami fran-
cuskimi i angielskimi. Dzi-
siał „cykl rozmów” — jak to
określa agencja Reutersa — zo-
stał zakończony i
dalsze rozmowy przed konfe-
rencją morską w roku 1935

nie są przewidywane.

W jaki sposób starano się
w tych rozmowach świat zba-
wić, o tem narazie nie wyda-
no oficjalnych, ani półoficjal-
nych komunikatów i jest rze-
czą wątpliwą, aby miały się
one ukazać. Sensacją jedynie
wzbudził fakt, że przewodniczą-
cy delegacji francuskiej,
min. Pietri, pozostał jeszcze
jeden dzień w Londynie.

Początkowo mówiono o tem,
że na decyzję p. ministra wpły-

wały względy natury prywatnej
ale rychło się okazało, że przy-
czyna była głębsza. W ciągu
dnia nadeszła do Londynu do-
syć nieoczekiwana wiadomość
o tem, że

Stany Zjednoczone przystępu-
ją do budowy dwóch pancerni-
ków, po 35 tys. tonn każdy.

Wiadomość ta wywołała po-
dejrzania, że między Mussolin-
im, a wysłannikiem Roosevel-
ta, Normanem Davisem, ba-
wiącym obecnie w Londynie,

istnieje tajne porozumienie, na
mocy którego

Stany i Włochy prowadzą wspólną
taksę moraką.

Jak wiadomo Włochy przed
kilkunastoma zaledwie dniami
zrobiły również niemalą bu-
czek wiadomością, że przystę-
pują do budowy krążowników.

Min. Pietri po otrzymaniu
powyższej wiadomości odbył
dłuższą rozmowę z lordem Mon-
sellem,

a następnie udał się do Norma-
na Davisa. Wynik tej rozmowy
postawił nad konferencją mor-
ską wielki znak zapytania i wi-
doki jej są bardziej ponure, niż
kiedykolwiek. Min. Pietri
proponował rozszerzenie skła-
du osobowego konferencji
przez dopuszczenie nie tylko
Niemiec i Rosji, ale i Turcji,
Hiszpanji i Grecji. O to An-
glja jest gotowa ostatecznie
zgodzić się na udział Niemiec i
Rosji, o tyle Norman Davis o-
świadczył kategorycznie, że
rząd jego jest przeciwny roz-
szerzaniu składu konferencji
moralnej poza grono 5 państw,
które podpisały traktat londyński.
Osoba Davisa wydaje się
być wogóle mocno nie na ręce
dyplomacji angielskiej, która
pragnie przeprowadzić rozmowy
w sprawie konferencji mor-
skiej z ambasadą japońską w
Londynie z obwładz grzybiel
przedstawiciela japońskiej ma-
rynarki wojennej.

Wysłannik Roosevelta, jakby
się wzięł i nie chce opuścić
Londynu bez porozumienia się
z wysłannikiem rządu tokijskie-
go,

kap. sztabu generalnego, Yazu-
taro, choć podobno to mo-
naraża jego prestige.

A tymczasem uśmiechnięty
Barthou wygłasza w Paryżu na
posiedzeniu rady ministrów
dłuższe exposé o rezultatach
swoich podróży z uwzględnie-
niem wizyty londyńskiej, kła-
dąc specjalny nacisk na
zgodę Anglii na pakt wschodni.

W ciągu tych kilkudziesięciu
godzin od wyjazdu min. Bar-
thou z Londynu przesunęły się
jednak, jak widać, wskazówki
zegara politycznego, i kto wie,
czy Anglja, wobec „porozu-
mienia” między Japonją, Stana-
mi Zjednoczonymi i Włochami
nie wywróci kota ogonem.

Anglja zabiega

Warsz. koresp. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

W dniu wczorajszym szereg
przedstawicieli Anglii w stolicach
europejskich, a przede wszystkim
w Berlinie i Rzymie, interwenjowa-
ło w sprawie poparcia koncepcji
francuskiej co do paktu wzajemnej
pomocy.

W godzinach wieczornych amba-
sador angielski w Warszawie od-
wiedził min. Becka. Jak widać z
innych doniesień, rozmowa musła
dotyczyć francuskiego projektu
paktu wschodniego, przyczem am-
basador Wielkiej Brytanji chciał
się poinformować, jakie jest w tej
sprawie stanowisko Polski.



BARTHOU W LONDYNIE konferował wraz z ministrem Pietri z angielskimi mężami stanu na temat
wspólnego zagwarantowania przez te dwa mocarstwa pokoju w Europie.

Miljonowe nadużycia

Zarządy masy konkursowej do spółki z dzierżawcami

Ze Lwowa donoszą o aresztowa-
niu 4 poważnych przemysłowców
pod zarzutem milionowych nadu-
żyć.

Jeszcze w r. 1931 Sp. Akc. Rafi-
nerji i Kopalni Nafty dr. Segla w
Nadwórnej ogłosiła niewypłacal-
ność. Pasywa wynosiły 10 miljo-
nów zł. Zarządcą masy konkurso-
wej został mianowany adwokat
dr. Tanenbaum ze Stanisławowa.
Adwokat ten wydzierżawił rafiner-
ję i kopalnię przemysłowcom Tau-
bemu i Petrankielowi, którzy przy-

jęli do eksploatacji kopalni bogatych
kupców stanisławowskich
Szapara, Alstera i Seinfelda.

Z końcem ub. r. Segl zawiado-
wał sąd, że doszło do jego wiado-
mości iż adwokat Tanenbaum nie
spełnia należycie swych obowiąz-
ków. Sąd odebrał przeto dr. Tene-
baumowi zarząd i powierzył go inż.
Witowi Sullmierskiemu ze Lwowa.
W toku odbierania agend ten o-
statni stwierdził olbrzymie braki i
nadużycia i zawiadomił o tem sąd

konkursowy. Sąd wezwał dr. Tene-
baum, lecz ten przedtem już
zbiegł ze Stanisławowa i uciekł
prawdopodobnie do Wiednia. Wy-
stano za nim listy gończe.

Sledztwo objął sędzia do spraw
nadzwyczajnej wagi dr. Rintel. W
dniu wczorajszym sędzia Rintel po-
lecił oadzic w areszcie śledczym
przemysłowca Tauba oraz kupców
Olstera, Szapira i Seinfelda. Suma
popelnionych nadużyć przekracza
podobno milion złotych.

Kulisy masakry niemieckiej

Okupacja części Niemiec

nie spotkałaby się z oporem większości narodu

W biuletynie, wydanym przez komitet amerykańskich posiadaczy niemieckich papierów wartościowych, prezydent tego komitetu, Max Winckler, publikuje miazdzącą w swej bezprzykładnej surowości ocenę półtorarocznych rządów Hitlera i ogólnej sytuacji Niemiec. Winckler analizuje opłakaną sytuację finansową, gospodarczą i polityczną Niemiec hitlerowskich w następujących zdaniach:

„Nie uważam bynajmniej za wykluczone, że przedłużanie się chaotycznych stosunków w Niemczech skłoni niektóre państwa do przedsięwzięcia koniecznych środków dla ochrony ich interesów i położenia kresu temu, aby Niemcy były stałym ogniskiem niebezpieczeństw dla Europy i całego świata. Wierzymy nawet, że ewentualna inwazja tych państw na wzór okupacji Zagłębia Ruhry u większej części narodu niemieckiego nie spotkałaby się dzisiaj z oporem.

Stosunki Niemiec z ich sąsiadami stają się z dnia na dzień trudniejsze. W traktacie z Polską hitlerowskie Niemcy udzieliły i w tym „odwiecznemu wrogowi” szereg dalekoidących koncesji, nie otrzynując nie wzamian. Co więcej, jeśli dojdzie do czego, to trzećcia Rzesza nie może nawet liczyć na pomoc swego wschodniego sąsiada. Ze swojej ostatniej podróży do Włoch „Führer” wrócił z pustymi rękoma. Również Rumunja i Grecja nie mogą być zaliczone do przyjaciół Niemiec, dopóki na pierwszym miejscu programu Hitlera figuruje rewizja traktatów.

Potworne sumy, jakie Niemcy wydały zagranicą, aby stworzyć przyjacielskie nastroje dla państwa hitlerowskiego, zostały wyrzucone zupełnie bezowocnie. Niemcy są dzisiaj o wiele bardziej izolowani, niż nawet przed dwudziestu laty. Nawet mała republika austriacka, która z logiki i uczucia winnaby być sprzymierzeńcem Niemiec, stała się ich wrogiem.

Następnie prezydent Winckler wywodzi, że Hitler i jego doradcy okazali się na prowadzenie ich smutnej polityki aż do gorzkiego końca i do nieuniknionego upadku.

„Nie mogą oni ani zatrzymać się na miejscu, ani cofnąć toczące się koło. W niektórych kręgach mówi się o Czwartej Rzeszy. Wiara w niemiecką „gruntowność” została do ostateczności usprawiedliwiona przez wewnętrzną i zagraniczną politykę hitlerowców. Tę politykę cechowała skończona beznadziejność. Jak i kiedy to się skończy? Zapewne dowiemy się o tem już w ciągu najbliższych miesięcy. Ale czy sąsiedzi Niemiec mogą się bezczynnie przyglądać, jak Niemcy marnieją w wirze wojny domowej? Przeszło 5 miliardów dolarów zagranicznej gotówki inwestowano w Niemczech?”

Hitler -- jeńcem homoseksualistów

Rewelacyjny list otwarty do kanclerza d-ra Klotza

W wydawanym przez Henri Barbusse'a czasopiśmie „Monde” znajdujemy otwarty list do kanclerza Hitlera. Autorem listu jest dr Helmuth Klotz, człowiek, który w swoim czasie ogłosił w Niemczech osławione listy miłosne szefa sztabu Roehma. Autor listu piętnuje zakłamanie Hitlera i na podstawie nieznanych dotychczas szczegółów jeszcze raz dowodzi że wódz był co do skłonności Roehma zawsze zorientowany i że w jego otoczeniu nadal znajdują się wiele osób, które się niczem nie różnią od zamordowanego szefa sztabu.

„Każdy inny człowiek, tylko nie Papen, jest uprawniony mówić pańskimi słowami, rzucać klątwę na Roehma (klątwę, która musiałaby być wymierzona również przeciwko czterem osobom z pańskiego otoczenia, które jeszcze żyją, a mianowicie przeciwko pańskiemu szefowi prasowemu Dietri-

chowi, przeciwko bawarskiemu ministrowi sprawiedliwości, — Franckowi, przeciwko bawarskiemu ministrowi stanu, Hermanowi Esserowi i przeciwko dowódcy SS, hrabiemu du Moulin - Eckardtowi, aby tylko wymienić kilku najważniejszych), każdy człowiek, prócz pana, może oświadczać, że młodzież niemiecka musi być ochroniona przed homoseksualizmem. Każdy człowiek, prócz pana, może tak mówić, ale właśnie pan, pa nie Hitler, nie może. Pan stracił do tego prawo.

Już w roku 1925-ym, a więc przed 9 laty, gen. Eryk Ludendorff zwrócił pańską uwagę na skłonności Roehma i żądał, aby szefowi sztabu odebrać jego stanowisko. Mogę panu przypomnieć, że przy tej rozmowie był obecny major Walter Buch, który bardzo energicznie popierał żądanie gen. Ludendorffa. Sądził pan wówczas, że nie może spełnić żądanie Ludendorff-

fa. Miało to miejsce w czasach zmiany pańskiego nastawienia, gdy wpływy gen. Ludendorffa zaczynały być dla pana niewygodne. Ludendorff wyciągnął z tego konsekwencje. Major Buch natomiast pozostał przy panu. W dniu 30 czerwca wynagrodził go pan za to: został on katem pańskiego przyjaciela Roehma.

W roku 1926 narodowo-socjalistyczny poseł bawarski Holzwarth zwrócił się do pana i przedstawił raport na temat homoseksualnych orgii, urządzanych przez Roehma i Heinesa w kręgach młodzieży hitlerowskiej. Żądał wykluczenia z partii obu wymienionych osobników. Odrzucił pan to żądanie. Ale Holzwarth nie umiał się ugaić, jak Ludendorff. Postawił panu ultimatum: albo rozłączy się pan z tymi ludźmi, albo on, Holzwarth, poinformuje o wszystkim opinię publiczną. Ta groźba skłoniła pana do u-

stępstw; Roehm zniknął i niebawem wyjechał do Boliwji, a Heines został wysadzony z siedziby, aby nieco później wyłonić się znnowu we Wrocławiu. — A Holzwarth? Gdy przejrzał pańską podwójną grę i stwierdził pańskie sympatie dla homoseksualistów, ze wstrętem wycofał się z pańskiej partji... Pan jest i pan pozostanie jeńcem w tej homoseksualnej atmosferze. — Czy muszę panu przypomnieć liczne procesy, jakie toczyły się dokoła pańskie go przyjaciela Roehma, a z których każdy kończył się jego zdemaskowaniem? Czy muszę panu przypominać obskurną ołbłąd pańskiego posła i obecnego ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Fricka, który w Reichstagu, aby odwrócić uwagę od własnych brudów, żądał uchwalenia ustawy w sprawie wytepienia żydowskiej zarazy homoseksualizmu?”

Dzieci Strassera nie płaczą!

„Hitler jest mimo wszystko naszym wodzem”

„Journal des Debats” ogłasza bardzo interesujące i wstrząsające sprawozdanie o śmierci Grzegorza Strassera. — Berliński korespondent tego dziennika, P. Dehilotte, który mieszka w sąsiedztwie Strasserów i którego syn obcuje z dziećmi zamordowanego, opisuje najpierw karierę tego człowieka, będącego przez dłuższy czas najważniejszym chorążym Hitlera. Strasser w początkach ruchu narodowo-socjalistyczne-

go ofiarował Hitlerowi całą swą majątek. Dehilotte pisze:

„W sobotę, dnia 30 czerwca Strasser czekał w ogrodzie na samochód, który go codziennie zawoził do fabryki. Ale oto nagle przed furtką zatrzymał się, ostro zahamowany, inny wóz. Wysiedli zeń dwaj urzędnicy policji i wezwali Strassera, aby udał się z nimi. Poszedł, nie mówiąc żonie i dzieciom ani słowa, które pozwalałoby im przeczuć tragedję. Dla niego

było to tylko jakieś drobne wydarzenie, polegające na nieporozumieniu. W dwie godziny później Goebbels ogłasza komunikat określa go, jako zdrajcę Hitlera. Zapewniają, że wraz z generałem Schleicherem pracował on nad organizacją spisku, mającego na celu obalenie systemu. Mijają 3 dni. W willi Strassera na Briennerstrasse życie toczy się dalej beztrosko i wesoło. Dzieci zastrzelonego ba-

wia się dalej ze swoim małym francuskim towarzyszem, grając od rana do wieczora w tenisa. Przy furtce służba przyjmuje dostawców i krewnych, przynoszących nowiny, sakramentalnem „Heil Hitler!”

W środę, dnia 4 lipca dzieci Grzegorza Strassera zawiadamiają nas o śmierci ojca, na którego przez ostre dni daremnie czekały. Żałoba pada na dom, w którym mieszkał człowiek, będący w swoim czasie managerem Hitlera, człowiek, który dla niego poświęcił swój majątek i wyteżał siły dla niepewnego dzieła, którego owoców w nieoczekiwanej godzinie sukcesu już nie mógł spożywać. Matka — wolał wesoła pomimo niełaski, w jaką popadł Strasser — bardzo późno dopiero nałożyła żałobę, pochwalać pomimo głębokiej troski nie mogła uwierzyć, że ta okropność stała się prawdą, że bez procesu i obrony można było zabić jej męża, który w najcięższych dniach był oddanym przyjacielem Hitlera i mądrym doradcą w groźnych chwilach, jakie jednak przeżywał narodowy socjalizm.

— Nasz ojciec nie żył w powtarzaniu dzieci.

Nie jednak nie zdradzało się bokiego smutku, jaki zazwyczaj ogarnia dzieci, gdy chwytają nagły i niewymowny żal. Mój chłopiec był zdumiony i obrzany, tak że nawet nagle oddechał się do nich:

— Teraz już chyba nie będziecie lubić Hitlera?

I oto jedna z tych sierot, w wieku lat 14, odpowiedziała powoli, z szeroko rozwartymi oczyma, ale bez łzy.

— On jest mimo wszystko naszym wodzem!

Nie wolno zbliżać się do obozu

Rozporządzenie wojewody poleskiego Kostka-Biernackiego w sprawie miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej

W poleskim Dzienniku wojewódzkim ukazało się rozporządzenie wojewody poleskiego o zakazie zbliżania się do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, fotografowania go oraz porozumiewania się z osobami tam osadzonymi.

Rozporządzenie brzmi: Zabrania się osobom nieuprawnionym:

- a) przekraczania linii, oznaczonej ogrodzeniem z drutu przed parawanem miejsca odosobnienia,
- b) fotografowanie miejsca odosobnienia oraz osób w niem osadzonych,
- c) porozumiewania się w jakiejkolwiek formie z osobami, osadzonymi w miejscu odosobnienia.

Przekroczenie tych przepisów podlega ukaraniu w drodze administracyjnej grzywną do 500 złotych, lub aresztem do 14 dni, albo obrotym karom łącznie.

Równocześnie wojewoda poleski wydał do ogółu ludności ostrzeżenie następującej treści:

„Na podstawie dekretu Prezydenta, zostało utworzone w Berezie Kartuskiej, pow. Prużana, miejsce odosobnienia dla przytrzymanych burzycieli porządku publicznego i bezpieczeństwa.

Ostrzegam mieszkańców okolicznych i przyjezdnych obywateli przed jakimkolwiek usiłowaniem nawiązania stosunków z osobami z pominięciem administra-

cji miejsca odosobnienia, pomagania im w ewent. usiłowaniu nawiązania kontaktu z osobami poza miejscem odosobnienia, pomagania im w ewentualnych przygotowaniach do ucieczki, lub w samej ucieczce, oraz przed wszelkimi czynnościami, sprzeciwiającymi się przepisom o miejscu odosobnienia.

Winną popełnienia powyższych czynów będą surowo karani w przepisanej drodze administracyjnej, a nadio mogą być zamknięci w miejscu odosobnienia, jako zagrożający spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, niezależnie od ewentualnej odpowiedzialności karnej - sądowej.”

Uwaga! **Sensacja!**

Kinoteatr „MUZA” daje w następnym programie niesłychanie ciekawy film

Byłem Szpiegiem

TEATR ROZMAITOSCI
 Cegielniana 27, tel. 112-25.
 Gościnne występy znakomitego gwiazdora amerykańskiego

Michała Michalesko
 Dziś, w piątek, o godz. 9.30 wiecz.
 Wielka uroczysta premiera
Melodja Ojca
 Wesoła komedia muzyczna w 2 akt.
 (4 obrazy), 24 numerów śpiewnych i tanecznych.

CENY POPULARNE

Kolonja w Rytrze i na Helu
 Biblioteka im. Borochowa przyjmuje w dalszym ciągu zapisy na kolonję turystyczno-wypoczynkową na Helu i Rytrze. Ilość miejsc ograniczona. Koszty podróży i utrzymania — umiarkowane. Informacje i zapisy — codziennie od 11 do 1 i od 19 do 21 w kancelarii biblioteki (Al. Kościuszki 9, tel. 191-50).

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), Sukc. S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Lobody (11 Listopada 86).

ZNIZKI KOLEJOWE DLA BEZROBOTNYCH. — Ministerstwo opieki społecznej zatwierdziło instrukcję zarządu głównego Funduszu bezrobocia dla biur pośrednictwa pracy F. B. Instrukcja ta przewiduje m. in. że ze zniżek kolejowych przy przejazdach w celu objęcia lub poszukiwania pracy korzystają tylko bezrobotni, zarejestrowani w urzędach pośrednictwa pracy.

2 NOWE POLEWACZKI MIEJSKIE. — Zarząd m. Łodzi zakupił w Warszawie dwie nowe polewaczki samochodowe. Zostały one specjalnie zamówione w Państwowych Zakładach Samochodowych. Nowe bezkocowy do polewania ulic zastąpią trzy stare nieużytki sprzedawane przez kierownictwo taboru miejskiego w drodze licytacji.

KONTROLA POJAZDÓW MECHANICZNYCH. — W dniu onegdajszym przeprowadzona została w Łodzi generalna kontrola pojazdów mechanicznych, jak autobusów i samochodów kursujących w mieście w celach zarobkowych. Kontrola nosiła charakter czysto administracyjny, gdyż badano stan liczników w taksówkach, oraz sprawdzano czy pasażerowie autobusów otrzymują odpowiednie bilety. Władze sporządziły wiele protokółów.

Osobiste

Z dnem 11 bm. rozpoczął 6-tygodniowy urlop komendant wojewódzki policji insp. dr. Torwiński. Przez czas urlopu zastępować będzie p. kom. Torwińskiego podinsp. Ziotowski.

P. Anna Poznańska, łódzianka, ukończyła Instytut chemiczny w Rouen we Francji z dyplomem inżyniera - chemika. Jednocześnie została ona odznaczona medalem związku chemików przemysłu włókienniczego za pracę w dziedzinie barwienia i drukowania tkanin.

Dziś strejk solidarności

celem poparcia strejkujących robotników

Jak to już donosiliśmy, na ostatnim nadzwyczajnym posiedzeniu delegatów klasowych związków zawodowych, wchodzących w skład okręgowej komisji związków zawodowych w Łodzi, po rozpatrzeniu sytuacji strejkowej w Łodzi, a w szczególności trwających konfliktów

w przemyśle jedwabniczym oraz na miejskich robotach publicznych, postanowiono proklamować na dzień dzisiejszy jednodniowy strejk powszechny w całej Łodzi, celem poparcia akcji, prowadzonej przez wspomnianych wyżej robotników.

OKZZ. staną na stanowisku iż robotnicy przemysłu jedwabniczego waleczą o nienaruszalność zawartej w ub. roku umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, i, że ewentualne pogorszenie warunków pracy i płacy w jednej tylko gałęzi przemysłu, mogłoby się odbić fatal-

nie na interesach ogółu robotniczego naszego miasta.

Idetyczną uchwałę przyjął w dniu onegdajszym zarząd związku zawodowego „Praca”, proklamując również na dzień dzisiejszy strejk powszechny. Z uchwałami temi, jak nam donoszą, solidaryzują się także inne związki zawodowe, a w szczególności Ch. D.

Ze względu na zakończone przygotowania do strejku, oraz na wydany apel do ogółu robotniczego, przewidując, że w dniu dzisiejszym zamrze cały przemysł łódzki. Podkreślić należy, że uchwałę o jednodniowym powszechnym strejku solidarności dla sezonowców i jedwabników przyjął także delegaci związku zawodowego tramwajarzy i prac. Instytucji użyteczności publicznej. Zarówno w fabrykach, jak i w instytucjach miejskich, oraz w remizach delegaci wzywali robotników do zastrejkania. W jakim stopniu uchwała strejkowa zostanie wykonana, pokaże dzień dzisiejszy.

Strejk robotników przemysłu jedwabniczego trwa w dalszym ciągu i dopiero w przyszłym tygodniu wznowione będą próby jego likwidacji na terenie okręgowej inspekcji pracy. Jeśli chodzi o przemysł działy, w którym nie doszło do zawarcia umowy zbiorowej, to robotnicy tego przemysłu naskutek nowszych onegdaj uchwał, rozpoczął w dniu wczorajszym strejk. W ten sposób unieruchomiony został cały przemysł działy, średni i wielki. W drobnych zakładach sytuacja jest niewyjaśniona.

zawsze
KONIANKI WINKELHAUSENA
wszędzie

Tragedja na lotnisku

Córka właściciela targnęła się na życie po smutnie zakończonym flircie z łodzianinem

W miejscowości lotniskowej Rogów pod Kuluszkami rozegrała się wczoraj niezwykła tragedja.

Przed trzema miesiącami przybył do Rogowa z Łodzi p. M., który odnajdł dla siebie pokój w willi Bielejca.

P. M. będąc przystojnym mężczyzną, z miejsca podbił serduszką letniczek.

Jednakowoż już od pierwszej chwili przybycia do Rogowa łodzianina zainteresowała ogromnie córka właściciela willi 26-letnia Zofja Bielejca.

Często widywano córkę właściciela willi spacerującą z łodzianinem, który zdawał się być mocno zakochany w pięknej rogowiance.

Nadszedł czas wyjazdu p. M. do Łodzi.

Dotychczas nie wiadomo, co zaszło między M. a córką właściciela willi. Dość że od 3 dni nie widywano już ich razem.

Bielejówna, jak zdołano zauwa-

żyć, z tego powodu ogromnie cierpiała.

Wczoraj w godzinach porannych M. opuścił Rogów, udając się do Łodzi.

W 2 godziny po wyjeździe łodzianina w willi Bielejca rozległy się

POKOJE

czyste, wygodne i ciche, z wodą bież. i telefon.

W WARSZAWIE
ul. Chmielna Nr. 31
obok Dworca Głównego

poleca tanio Zarząd

HOTELU ROYAL

3 strzały rewolwerowe, z pokoju który zajmował M.

Letnicy wbiegli do pokoju. Na podłodze w kałuży krwi leżała Zofja Bielejca, dając słabe oznaki życia. Obok leżał rewolwer.

Bielejówna, jak ustalono, targnęła się na życie, strzelając sobie trzykrotnie z rewolweru w pierś.

Ordynujący na lotnisku lekarz, udzielił desperatce pierwszej pomocy i polecił przewieźć ją niezwłocznie do szpitala.

Ciężko raną samobójczynią najbliższym pociągiem przewieziono do Łodzi.

Na dworcu Łódź — Fabryczna zawezwano pogotowie miejskie, którego lekarz przewiózł denatkę do szpitala św. Józefa w stanie bez nadziei.

Samobójstwo Bielejówny wywołało wśród letników w Rogowie ogromne wrażenie i jest szeroko komentowane.

Nr. 88 Specjalny dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 13 lipca 1934 roku.



(Dokończenie)

Stałem na uboczu, przyglądając się jak z bramy budynku Hornowskiego zwolna wynurzał się tłum... A gdy wyszli ostatni robotnicy, gdy zamknęła się brama fabryki i opustoszała ulica, uprzytomniłem sobie, że jestem samotny. I dopiero teraz — po miesiącach — zrozumiałem przełom Anny i sens tragedji Klickiego.

Podczas następnych wieczorów włóczyłem się po ulicach, zdenerwowany, jakby w gorączce. Najczęściej zbliżałem się do kamienicy, w której mieszkał Skulski — w nadziei, że spotkam któregoś z dawnych towarzyszy, jednakże, jakby na złość, nie wi-

dywałem nikogo. Wracając do domu markotny, zadowolony, zaabsorbowany jedną myślą. Na trotuarach często potraçałem przez nieuwagę przechodniów, zaś na jezdniach impulsywnie usuwałem się przed ludźmi, myśląc, że to pojazdy...

W domu oczekiwało mnie monotonne podwórze i jego lokatorzy. Jak zwykle z odruchowo opierałem się o framugę i patrzyłem przed siebie. Lekarz z przeciwka nie pokazywał się ostatnio przy oknie, ale mimo to widziałem go wyobraźnią; leżał w łóżku, kurcząc twarz i ciężko oddychając. Codziennie w porze obiadowej w mieszkaniu kamienicznika rozchylały się firanki i z półmroku pokoju wynurzała się jego córka, patrząc ciekawie w moje okno. Nosiła jaskrawy żółty kostjum, a zresztą — może szlafrok. Miała jasne włosy i zielone oczy, zupełnie jak Erna... I kiedyś nagle uświadomiłem sobie, że w rzeczywistości może nie było wcale Erny, ani Klickiego, ani...

Wypatrywałem Anny; gdy nie było jej w domu, zaglądałem co pewien czas do jadalni i do kuchni, ale słysząc w przedpokoju jej kroki, cofałem się za próg i cicho zamykałem za sobą drzwi. Spacerowałem bezradnie wzdłuż nieopalonego pokoju, tupiąc nogami i rozcierając zziębnięte ręce. Od czasu do czasu zatrzymywałem się przy oknie i na oszronionych szybach rysowałem palcem wykrzykniki i znaki zapytania.

Wkońcu zdecydowałem się jednak: któregoś z tych mroźnych dni wszedłem do pokoju Anny, i —

pamiętając doskonale chwilę, kiedy latem Anna pierwsza przemówiła do mnie — rzekłam

— Chciałem panią o coś zapytać.

— Słucham — odparła...

Tego dnia po raz ostatni rozmawiałem z nią o sobie.....

Minał luty, zlały mrozy, na podwórzu weszła potężna sterta śniegu. Wydłużały się dni, a ja miałem chwilami złudzenie, że jestem tylko cząstką czasu. Gorączkowo liczyłem godziny, numerowałem stronicie rękopisu, przekreślałem numerowane dni w kieszonkowym kalendarzyku. Rozmyślałem wiele o Woydzie. — Woyda zmalał, przybrał konkretne kształty, stał się wyraźniejszy i bardziej codzienny. Najczęściej widywałem go w postaci młodego kolportera odez. Myśląc o nim, przestawałem troszczyć się o swoje sprawy, zapeminałem o sobie, czasami nie poznawałem się zgola i tylko chwilami odnajdywałem siebie wygłodzonego przed drzwiami restauracji.

W dalszym ciągu jeszcze patrzyłem w czarne jak ebonit szyby moich sąsiadów, obserwując, jak ludzie brną poprzez czas, jak teraźniejszość zamieniają w przeszłość, jednostajnie i nieodmiennie, niby żywe kalendarze. I jak corocznie, tak i teraz — stopniowo otworzyły się okna, na podwórzu spotęgował się gwar, powietrze zapachniało wiosną. — Marzec spłynął odwilżą. W wilgotnych piwnicach rozdierająco spazmowały koty...

K O N I A N K I

Listopad 1933 — kwiecień 1934.

Tomaszów

TRAGEDJA W T. F. S. J.

Wczoraj w godzinach południowych zdarzył się w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu tragiczny wypadek, sprawcą którego był 21-letni Tadeusz Wójcicki, zamieszkały we wsi Kaczka przy ul. Stalowej 26. Wójcicki wraz z majstrzem swym zajęty był przebijaniem otworu w murze dla przeprowadzenia przewodów elektrycznych. W pewnym momencie Wójcicki zajęty pracą nie spostrzegł stojącego obok majstra 47-letniego Józefa Psuta (Mościckiego 26) i uderzył go młotkiem w głowę. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Psuta przewieziony do szpitala zmarł. Wójcicki, dowiedziawszy się o tem, wpadł w rozpacz, wbiegł do sali kompresorów i usiłował rzucić się na koło rozpędowe w zamiarze samobójczym. Na szczęście zauważył to robotnik i w ostatniej chwili odepchnął go od maszyny. Wówczas Wójcicki rzucił się na błądzącą w ruchu sąsiednią maszynę. Porwał go pas transmisyjny i rzucił na ścianę. Samobójca doznał złamań ręki i nogi. Przewieziono go do szpitala i oddano pod dozór policji ponieważ to tragicznej śmierci Psuta nie jest jeszcze wyjaśnione. Policja wszczęła dochodzenie.

SCHWYTANIE PASERA

W lutym r. b. do sklepu galanteryjnego Moszka Aizenberga (Warszawska 79) dokonano włamania i skradziono towar wartości 1000 zł. Sprawców nie schwytano. Dopiero w dniu onegdajszym policji udało się odnaleźć część łupu, który wykryto u Antoniego Salańczyka (Nieborowska 86). Paserę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Jednocześnie ustalono, że sprawcami włamania są Wacław Słomka i Stanisław Woźnica - Kwaśniewski, znani w Tomaszowie złodzieje, którzy za inne sprawy już są osadzeni w więzieniu.

KREDYT DLA SPÓŁDZIELNI
Starania spółdzielni budowlanej „Domy spółdzielcze” doprowadziły wreszcie do uzyskania odpowiednich kredytów. Kredyt w sumie 100 tysięcy zł. otrzymano od towarzyszy robotniczych w Warszawie.

NAJLEPSZĄ
REKLAMĘ
FILMOWI

**OTCHŁAŃ
ŻYCIA**

CZYNIĄ WSZYSCY,
KTÓRZY ARCY-
DZIEŁO TO WI-
DZIELI

Rewelacyjna obsada:

Miriam Hopkins
Fredric March
Georg Raff

Ceny od 1.09
Początek o g. 4-ej

CASINO
Dziś poraz ostatni!

Dnia 8. VII. b. m. odbyło się przedstawienie urządzone przez dzieci w Hulankach w chłodni p. Balbermana i dochód przez nie został przeznaczony na „TOZ” w sumie 50 zł. 30 gr.

750.000 wyroków sądowych

Najwięcej złodziei — najmniej fałszerzy

Ogłoszone zostały ciekawe cyfry statystyczne sądownictwa polskiego, które dowodzą, że co czterdziesty obywatel popełnia jakieś przestępstwo lub wykroczenie kolidujące z prawem, za które z wyroku sądu musi pokutować.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej sądy polskie skazały ogółem 750.000 osób. Jeżeli liczbę tę podzielimy proporcjonalnie do ludności, to otrzymamy, że co 40-ty obywatel wyniósł z sądu wyrok skazujący.

Gros skazanych stanowili oczywiście mężczyźni. Z ogólnej liczby skazanych

na kobiety przypada 128 tys. osób, na nieletnich zaś 23.000.

Innymi słowy, co piąty skazaniec, to kobieta. Ciekawie przedstawia się procent skazańców pod względem przynależności wyznaniowej. Skazano 469.000 rzymsko-katolików, 80 tys. greko-katolików, 80 tys. prawosławnych, 12 tys. ewangelików i 95 tysięcy żydów.

Najbardziej rozpowszechnionym przestępstwem są kradzieże, za które ogółem skazano 172 tys. osób. Na drugim miejscu kroczy w tej ponurej statystyce

zbrodnia przeciwko zdrowiu i życiu,

która miała 70 tys. przedstawicieli. Dalej kroczą oszuści, których skazano w liczbie 30 tys. paserzy — 13 tysięcy, za przy-

The Christian Science Monitor

założony w roku 1908 przez p. Mary Baker Eddy Międzynarodowy Dziennik Wydawany codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, przez Wydawnictwo „The Christian Science Publishing Society, One Norway Street, Boston Mass.

Komunikaty dla kierowników tego pisma, artykuły i ilustracje, które mają być ogłoszone, należy kierować pod adresem

The Editorial Board of The Christian Science Monitor.

Abonament reguluje się zgóry, przez pocztę (ze wszystkich krajów) i wynosi:

| | |
|-----------------------|-----------|
| rocznie | dol. 9.00 |
| półrocznie | dol. 4.50 |
| kwartalnie | dol. 2.25 |
| miesięcznie | dol. 0.75 |
| pojedynczy egzemplarz | dol. 0.05 |

The Christian Science Publishing Society,

Boston, Mass. U. S. A., wydaje: The Christian Science Journal, Christian Science Sentinel, The Herald of Christian Science w językach:

niemieckim, francuskim, skandynawskim, holenderskim, Christian Science Quarterly. W Łodzi do nabycia w Tow. Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej przy ul. Gdańskiej 91.

Muzeum cyrku

Na jesieni r. b. otwarte zostanie w Paryżu muzeum cyrku. Powstaje ono z inicjatywy i staraniem stow. „Les amis du cirque”. Muzeum zawierać będzie liczne dokumenty, dotyczące historii i życia cyrku od czasów najdawniejszych aż do dnia dzisiejszego.

właszenie skazano — 14 tys. osób.

Morderców i zabójców umyślnych było 1.188.

Za obrazę odpowiadało w ciągu roku aż 44 tys. osób. — Przestępców przeciwko państwu było

ponad 2 tysiące,

natomiast za przestępstwa przeciwko władzom i urzędom odpokutowało 22 tys. osób, a przeciw porządkowi publicznemu — 29 tysięcy.

Pięć tysięcy osób skazano za podrabianie pieniędzy i fałszowanie dokumentów.

Jeżeli chodzi o rodzaje kary, to:

na więzienie skazano 120 tysięcy osób,

na areszt 231 tys. osób, najwięcej, bo aż 374.000 osoby skazano na grzywny pieniężne.

W okresie działania sądów doraźnych na karę śmierci skazano ogółem 121 osób.

Największy śpiewak New-Yorku

Bing Crosby

oraz dwie światowej sławy orkiestry

Cab Calloway'a

— i —

Vincenty Lopeza

wystąpią w najweselszym filmie muzycznym

Świat Słucha

Bracia Adamowicze na Zamku



We wtorek pan prezydent Rzplitej przyjął na audjencji braci Adamowiczów. Na zdjęciu — pan prezydent Rzplitej w otoczeniu bohaterskich lotników.

Karygodne niedbalstwo gospodarza

4-letni chłopiec utopił się w dole, wypełnionym wodą deszczową

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj na ul. Łąkowej 4 (Stare Rokicie). Na podwórzu tem wykopano dół głębokości 5 metrów. Podczas ostatnich deszczów, dół ten zapełnił się wodą. Wczoraj wieczorem 4-letni Henryk Sommer, udając się do ubikacji nieopatrznie

wpadł do nieprzykrytego niczym dołu i utopił się. Rodzice dopiero po godzinie, kiedy za niepokoje nieobecnością malca, poczuli go szukać, wyciągnęli z dołu topielca. (a)

Zniżki kolejowe na „Święto Warszawy”

W dniach od 4 do 17 sierpnia odbędzie się pierwszy festival stołeczny. Będzie to rewja dorobku kulturalnego i artystycznego stołecy, połączona z szeregiem imprez o charakterze rozrywkowym i turystycznym jak: bale, festyny, zabawy na wolnym powietrzu, karnawał na Wiśle itp.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom „Święta Warszawy” 60 — 70 proc. zniżkę od obowiązującej taryfy przy przejazdach kolejowych. Ze swej strony organizatorzy postarali się o szereg ulg i zniżek, które zredukują koszty pobytu w stołecy.

Skrzynka do listów

Wyjaśnienie

Polskiego Fiata S. A.

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w poczytnym organie WPana wzmianki o tytułowanej „Węgiel za samochody...”, poruszającej sprawę umowy kompensacyjnej z Italią, wyjaśniamy, iż umowa nie przewiduje dostawy do Polski włoskich samochodów „Fiat” lecz jedynie niektórych części i materiałów potrzebnych dla produkcji krajowej.

Dla większej dokładności podajemy poniżej brzmienie odnośnych paragrafów tej umowy:

1) Umowa kompensacyjna na 8 miliony brzmi jak następuje:

„Kompensata za dostawę narzędzi, gabarytów i sprawdzianów przez dostawę węgla kolejom państwowym królestwa Italji, zostanie uskuteczniiona na warunkach, oznaczonych w umowie na kupno węgla, zawartej pomiędzy Kolejami Włoskimi a Konwencją Węglową w Polsce na sumę 8 milionów.

2) Umowa kompensacyjna na 10 milionów lir. brzmi: „Umowa pomiędzy Państwowymi Zakładami Inżynierji i Fiatem dotyczy dostawy przyrządów, narzędzi, sprawdzianów i materiałów dla produkcji. Jako kompensata za tę umowę zostanie dostarczony Kolejom Państwowym Królestwa Italji węgiel za sumę 10 milionów”.

Spodziewamy się, że Szanowny Pan Redaktor zechce zamieścić w swym poczytnym organie powyższe wyjaśnienia i prosimy o przyjęcie od nas wyrazów najgłębszego poważania.

Dyrekcja

POLSKI FIAT
Spółka Akcyjna
Podpisy nieczytelne

CAPITOL

Dziś prezentujemy!

Wzruszający, pełen poświęcenia i wielkiej miłości dramat z życia ludzi podziemi p. t.

**ŻYCIE
BEZ JUTRA**

MOTTO:

Miłości silniejsza od śmierci
Reż. Harry Joe Brown

W rolach głównych:

**Nancy CARROL
Edmund LOVE**

NADPROGRAM: Dodatek dźwięk. i aktualności Foxa.

Sala chłodzona i wentylowana mechanicznie.

Kpt. Witakowski na „Legunie I” startować będzie do zlotu gwiazdzistego

Jak się dowiadujemy, na zlot gwiazdzisty samolotów do Inowrocławia, który odbędzie się w dniach 14 i 15 b. m., aeroklub łódzki wysła samolot, konstrukcji RWD. 5 - Legun I. Załogę samolotu stanowią będą — komendant portu lotniczego w Lublinku kpt. Witakowski i obserwator por. Łuczyński.

Start „Leguna I” nastąpi z lotniska w Lublinku w dniu 14 b. m. o godz. 12 w południe lądowanie w Inowrocławiu następnego dnia o godz. 10 — 11 rano.

W myśl warunków konkursu, pierwszą nagrodę zdobędzie samolot, który posiadać będzie największą ilość punktów i najwięcej lądowań.

Drugą konkurencją zlotu — będzie wyścig samolotów do koła Kujaw.

W zjeździe, poza najlepszymi lotnikami polskimi, wezmą udział również zdobywcy Atlaty bracia Adamowiczowie.

Niezły apetyt na gotówkę mają pięściarze Gwiazdy warszawskiej

Kierownictwo sekcji pięściarskiej IKP postanowiło nie przerywać sezonu i w granicach możliwości rozegrać w ciągu lata kilka spotkań, by w ten sposób utrzymać zawodników w odpowiedniej formie i kondycji. Zgodnie z zapowiedzią rozegrano już zawody z polcyjnym KS. na Śląsku, który hołduje tej samej taktyce, a ostatnio poczęto rozglądać się za innym przeciwnikiem.

Wybór padł na zespół warszawskiej Gwiazdy. IKP pragnęło sprawdzić ją do Łodzi i wszczęło pertraktacje, projektując odbycie meczu jeszcze w bieżącym miesiącu. Niestety, projekt okazuje się nieziszczalny, gdyż Gwiazda wysunęła warunki niemożliwe poprostu do przyjęcia. Zażądała ona za przyjazd do Łodzi tytułem odszkodowania za stracony termin ni mniej ni więcej tylko... 700 zł.

Koszty przejazdu drużyny składającej się z 10 nawet osób w obydwie strony wraz z wyżywieniem jej na miejscu wyniosą zaledwie około 250 złotych, a więc licząc z grubsza, Gwiazda chciałaby zarobić na meczu łódzkim około 450 zł. Tego nie osłagna nawet organizatorzy po pokryciu faktycznych wydatków.

Za co IKP ma płacić taką sumę? Czy Gwiazda reprezentuje rzeczywistość wybitniejszy poziom? Nie. Jedyni tylko Rotholc jest okrasą tej przeciętnej drużyny; lecz za jego występ IKP nie może płacić tak horrendalnej sumy. Warto przytomnie, że mistrzowski zespół Warty poznańskiej, reprezentujący bezwzględnie znacznie wyższą klasę pięściarską gotów jest zawsze przyjechać do Łodzi za takim, a może i nawet mniejszym wynagrodzeniem chociaż koszty przejazdu do Łodzi są znacznie wyższe.

Jeśli Gwiazda nie zrezygnuje ze

W poszukiwaniu narybku

Inspekcyjne podróże kapitana P.Z.P.N., p. Kałuży

Polski Związek Piłki Nożnej komunikuje, że wobec stopniowo zmniejszającej się liczby piłkarzy o poziomie reprezentacyjnym oraz równocześnie niepokojącego braku narybku młodych utalentowanych graczy, zarząd PZPN, postanowił zgodnie z wnioskiem kapitana związkowego p. Kałuży zagadnienie to rozstrzygnąć przy aktywnej współpracy poszczególnych ośrodków piłkarskich.

W tym celu postanowiono polecić okręgom otoczenie stałą i baczna obserwacją młodzieży piłkarskiej w wieku od 17 do 21 lat, uprawiającej czynnie sport piłkarski na swym terenie.

Pożądanym byłoby, aby odnośni kapitanowie związkowi po upatrzeniu sobie odpowiednich kandydatów rozważyli możliwość urządzenia w dzień powszedni wspólnego treningu tych graczy w obecności kapitana związkowego p. Kałuży, naturalnie w wypadku zebrania odpowiedniej liczby istotnie wartościowych i utalentowanych kandydatów.

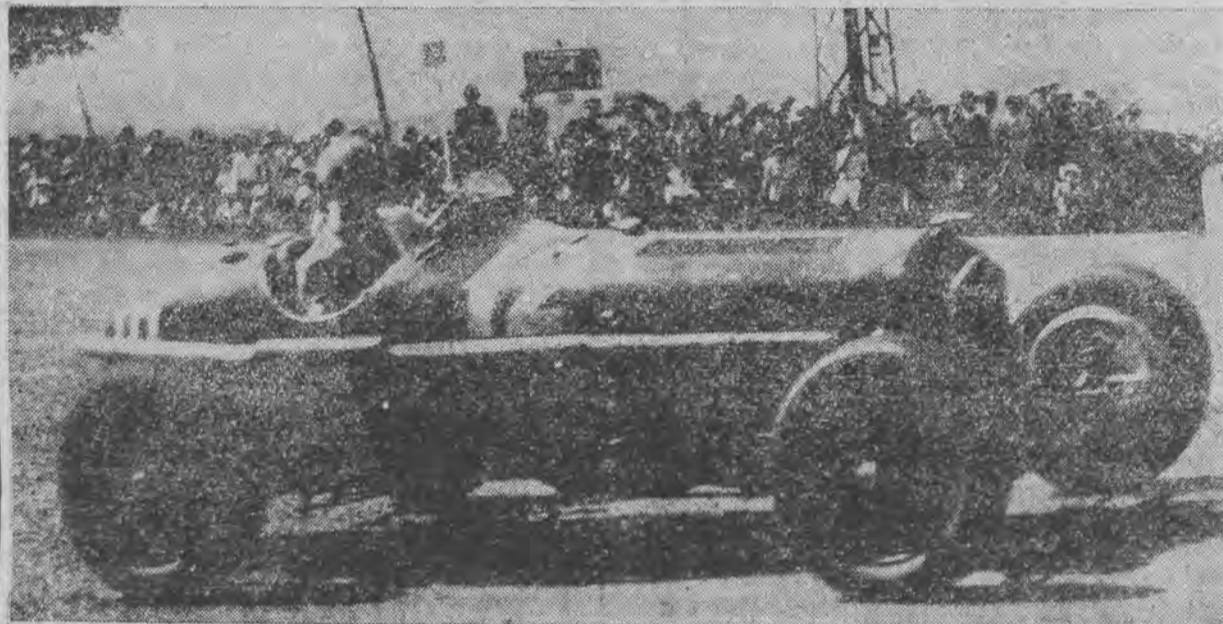
Dalszy rozwój tej akcji będzie polegał na ściąganiu wszystkich specjalnie uzdolnionych młodych piłkarzy na krótki kurs treningowy do Krakowa, gdzie pod okiem p. Kałuży gracze ci zapoznani

zostali z racjonalnymi metodami treningowymi do czasu następnej fazy wyszkolenia.

PZPN, apeluje do wszystkich zarządów okręgowych, by zechciały wydać odpowiednie zarządzenia swym kapitanom związkowym w celu jaknajrychlejszego urzeczywistnienia projektu zarządu PZPN., co wyda niewątpliwie pożądane owoce dla bezpośredniego środowiska danych kandydatów na przyszłych graczy reprezentacyjnych.

Zarząd PZPN. wysuwa kwestję urządzenia treningu upatrzonych graczy w dzień powszedni w celu nieprzeszkadzania klubom poszczególnym w normalnym przeprowadzeniu swych programów rozgrywkowych.

Znakomity kierowca Louis Chiron



zdobył znowu na Alfa Romeo pierwsze miejsce w wyścigu przed Mollem i Varzim

Walki o miejsce w lidze odbędą się według starego programu

Niemal we wszystkich okręgach piłkarskich rozgrywki o mistrzostwo zakończą się w końcu bieżącego miesiąca, to też PZPN pomyślał już o podziale uczestników przyszłych spotkań o wejście do ligi na odpowiednie grupy.

W porozumieniu z rokiem ubiegłym nie się nie zmieniło i znowu będziemy mieli podział na cztery grupy, do których przydzielono te same okręgi, ja

ko najbliżej siebie położone. — Łódź zaliczono do grupy pierwszej i tworzy ona ją wspólnie z Warszawą, Poznaniem i Pomorzem. W skład drugiej grupy weszły: Kraków — Śląsk — Kielce, trzecią stanowią: Brześć — Białystok — Wilno i wreszcie ostatnią czwartą: Lwów — Lublin — Wolyń.

Rozłożenie terminów dokonane będzie w dniach późniejszych. Tegoroczne rozgrywki o wejście do ligi różnić się będą od tych, które odbyły się w poprzednim roku, gdyż w nich wzięły udział dwie drużyny, a więc mistrz ligi śląskiej i Naprzód, któremu prawo to zagwarantowała uchwała walnego zgromadzenia PZPN. Uznając, że drużynie śląskiej stała się krzywda zdecydowano, że Naprzód bez względu na wynik mistrzostw śląskich weźmie udział w międzyokręgowych spotkaniach.

Na razie jednak na czele tabeli śląskiej kroczy Naprzód, teoretycznie jednak istnieje możliwość, że tytuł mistrzowski może zdobyć drużyna Śląska Świętochłowic. Gdyby to stało się rzeczywistością, okręg śląski delegowałby dwie drużyny do rozgrywek międzyokręgowych.

Garncarek na ring

Znany pięściarz IKP, Garncarek, który od dłuższego już czasu nie ukazywał się na ringu, obecnie rozpoczął trening i ujrzymy go czynnym już w najbliższych zawodach. Garncarek doszedł do dość dobrej formy.

Jeszcze jedna gafa

p. Baranowskiego, byłego prezesa P.Z.B.

Choć boks polski uwolnił się od dyktatorskich rządów p. Baranowskiego i nad działalnością jego postawił krzyżyk, wciąż jeszcze dochożą do Polski słuchy o niefortunnych występach byłego prezesa PZB zagranicą. Dużo mówiło się i pisało o chaplinowskim sędziownictwie p. Baranowskiego na mistrzostwach Europy w Budapeszcie, a dzisiaj dzienniki polskie w Ameryce zajmują się jego oświadczeniem, po powrocie naszej drużyny do Polski.

P. Baranowski, pragnąc jakoś usprawiedliwić klęskę naszej reprezentacji, spowodowanej jak wia-

do, jego protekcjonizmem przy stawianiu drużyny, nie zważał się twierdzić, że wszyscy w Ameryce byli uprzedzeni, że krzywdzono naszych zawodników i w tych warunkach trudno było o lepszy rezultat. Dzienniki amerykańskie w odpowiedzi na to, nazwały naszych pięściarzy, kiepskimi sportsmenami.

Gadatliwość p. Baranowskiego i jego niefortunny wystąpienie boks polski musi okupić jeszcze jednym rumieńcem wstydu. Wiele jeszcze zapewne czasu upłynie, zanim zapomną nam w Europie „polskiego Chaplina boksu”.

Minima obowiązują

na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy

Jak wiadomo, pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa Europy organizują Włochy. Odbędą się one w Turynie w dniach 7 — 9 września, przyczem każde państwo może wyznaczyć do każdej konkurencji po dwóch zawodników, a do sztafety jeden zespół.

Mistrzostwa te będą jednak nieco odmiennie zorganizowane od podobnych imprez. Ciekawie przedstawiła się ich strona techniczna, gdyż, z wyjątkiem rzutu młotem we wszystkich konkurencjach obowiązują minima, od uzyskania których zależy udział zawodników w mistrzostwach. Jak

kolwiek minima te nie są specjalnie wygórowane, to jednak dają gwarancję, iż w każdej konkurencji startować będzie 12 najlepszych zawodników, ubiegających się o tytuł mistrzowski. Minima te są następujące:

Skok wzwyż — 180 cm., skok w dal 6,80 cm., skok o tyczce — 3,60 cm., trójskok — 13,60 mtr., rzut kulą — 14 mtr., rzut oszczepem — 58 mtr. i rzut dyskiem — 43 mtr.

Minima te są dostępne dla naszych lekkoatletów, to też możemy być niemal spokojni, że ujrzymy ich w finale.

Kołodziejczyk będzie 10-ty

Termin dyskwalifikacji już minął

Wszystkie zgłoszenia łódzkich kolarzy w ilości dziewięciu na szosowe mistrzostwa Polski, które odbędą się w niedzielę na Śląsku, zarząd Ł. O. Z. K. przesłał już do organizatorów mistrzostw.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa jednak dopiero w dniu dzisiejszym.

Do uprzedniej dziewiątki dojdzie jeszcze najprawdopodobniej zgłoszenie Kołodziejczyka z Resursy, chociaż ŁOK. do tychezas go nie otrzymał. Kołodziejczyk był ostatnio zdyskwalifikowany przez zarząd ZPTK., jednak dyskwalifikacja ta wygasła już we wtorek, dnia 10 b. m., a więc przysługuje mu prawo startu w mistrzostwach Polski. Z Resursy zapewniają nas, iż Kołodziejczyk pojedzie do Katowic, ponieważ niedzielnego wyścigu będzie jednym z tych, które będą miały wpływ na ustalenie drużyny reprezentacyjnej do międzypaństwowego meczu szosowego Polska — Niemcy, a Kołodziejczyk ma bardzo poważne szanse zakwalifikowania się do reprezentacji.

Makabi — Hakoah

W dniu jutrzejszym rozegrany zostanie mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A pomiędzy zespołami Makabi i Hakoahu. Spotkanie to wywołało w sferach sportowych olbrzymie zainteresowanie ze względu na stałą rywalizację tych dwóch klubów. Do meczu przygotowują się oba zespoły z niezwykłą starannością. Zwłaszcza dla Hakoahu wynik meczu jest kwestią ambicji klubu, gdyż pierwsze spotkanie wygrała Makabi.

„GŁOS PORANNY”

nabyć można

w Inowłodzu, Teofilowie i przyległych letniskach u p. Lewenberga

